Sofia Casanova Lutosławska



Dwór Lutosławskich w Drozdowie, koło Łomży.



Dwór Lutosławskich w Drozdowie, koło Łomży.

Florian Śmieja

Do niedawna niewiele można się było dowiedzieć zarówno w Polsce jak w Hiszpanii o hiszpańskiej pisarce i dziennikarce Sofii Casanova Lutosławskiej (1861-1958), pierwszej żonie Wincentego Lutosławskiego. Sytuacja w obu krajach sprawiła, że milczano na jej temat, a o życiu i twórczości istniały tylko skąpe artykuły i noty. Jej osoba była niewygodna zarówno w post frankistowskiej Hiszpanii, jak też dla Peerelu.

Od kilkunastu lat zaczęły się wreszcie pojawiać rozprawy i monografie poświęcone tej nieprzeciętnej kobiecie, najpierw w Stanach Zjednoczonych dzięki wysiłkom Ofelii Alayato, następnie w Hiszpanii, gdzie oprócz wznowień reportaży Sofii z czasów

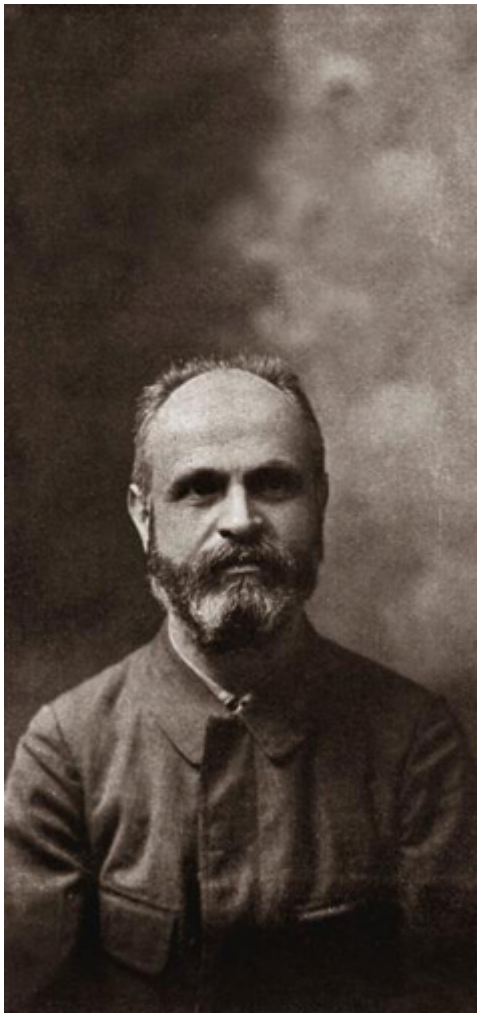
rewolucji bolszewickiej, wydano sążnistą monografię, której egzemplarz podarował mi wiosną 1989 roku w Opolu były minister spraw zagranicznych Hiszpanii, a potem prezydent Autonomicznej Galicji, a więc ziomek pisarki, Fraga Iribarne.

Sofia Casanova wydała trzy zbiorki poezji, kilka powieści i liczne reportaże. Na język hiszpański przełożyła m.in. "Quo vadis?" oraz "Bartka zwycięzcę". Dla madryckiego dziennika "ABC" napisała bez mała osiemset artykułów. Informowała w nich o sprawach Europy Wschodniej, pisała o rewolucji rosyjskiej, była gorącą orędowniczką Polski, swojej przybranej ojczyzny, aczkolwiek niejednokrotnie wytykała jej wady.

Swojego męża, młodego naukowca Wincentego Lutosławskiego, poznała w Madrycie. Była już wtedy obiecującą poetką. Zakochany Polak uczył swoją bogdankę języka polskiego na "Panu Tadeuszu", którą młoda para miała ponoć przeczytać wspólnie dwanaście razy. W romantycznej aurze lektury uroili sobie, że to właśnie z ich małżeństwa narodzi się mąż 44, który przyniesie Polsce wolność. Dlatego z ciężkim sercem przeżywali przyjście na świat pierwszej pociechy, dziewczynki, jak się miało okazać, pierwszej z czterech córek, zamiast oczekiwanego, mitycznego Henryka. Najwyraźniej zawiodła "obca" matka.



Sofia Casanova-Lutosławska



Wincenty Lutosławski

Jej poezją zainteresował się Miciński, zaproszony, obok Przybyszewskich, do hiszpańskiego domu Lutosławskich, niedaleko La Coruña w Galisji oraz Lange. Później, w Krakowie Sofia miała okazję poznać także Kasprowicza, Reymonta i Wyspiańskiego. Bliski stał się Zygmunt Balicki, a szczególnie Roman Dmowski, który został mentorem jej córek. Niespokojny duch Lutosławskiego gnał go po świecie i długie nieobecności oddalały od rodziny. Małżeństwo się rozpadło. Kiedy Lutosławski ożenił się po raz drugi, honorowa Sofia zaczęła podpisywać korespondencję jako “wdowa po Lutosławskim”.

Z Polski jeździła do Hiszpanii i była tam przyjmowana z honorami. W swojej ojczyźnie mogła wieść życie komfortowe jako uznana literatka, osoba publiczna i hołubiona w kręgach rojalistycznych. Ciągnęło ją jednak do Polski, z którą związała swoje losy. W Warszawie pracowała jako wolontariuszka w szpitalu, potem ewakuowana do Rosji w Petersburgu była świadkiem wybuchu rewolucji. Udało jej się zrobić wywiad z Trockim. Po wielu tarapatach zdołała wrócić do Warszawy i do niedalekiego Drozdowa. Jej trzy córki (czwarta zmarła) wyszły za mąż za polskich działaczy niepodległościowych. Przeżywszy okupację niemiecką Sofia przeniosła się pod koniec życia do Poznania, gdzie zmarła.



Sofia Casanova

Odwiedzając dworek Lutosławskich w Drozdowie pod Łomżą kilkanaście lat temu, nie zauważyłem wtedy żadnego śladu po Sofii wśród zachowanych po gospodarzach pamiątek, a zasługuje ona z wszech miar na osobną wystawę manuskryptów, pism i książek. Była nie tylko wieloletnią rezydentką dworku, ale też wytrwałą kobietą czynu, pacyfistką, rzeczniczką polsko-hiszpańskich relacji, skutecznym ambasadorem Polski w Hiszpanii i krajach języka hiszpańskiego, jako że jej artykuły były przedrukowywane przez czołowe pisma Ameryki Południowej..

Dziś w Polsce nastały inne czasy i należy odrobić zaniedbania i pielęgnować wszystkie aspekty kultury hiszpańskiej. Zachowawcza Sofia Casanova i jej ostra krytyka rewolucji sowieckiej oglądanej na własne oczy, znajdą obecnie, tak jak znalazły w Hiszpanii, łaskawsze przyjęcie i zainteresowanych odbiorców. Szczególnie potrzebne wydaje mi się uważne przebadanie okresu krakowskiego Lutosławskich, kiedy to przez ich salon przewinął się cały poczet wybitnych twórców, i określenie znaczenia tych bliskich kontaktów.

Ciężko doświadczona hiszpańska pisarka uwikłana w losy obcego narodu i jednej z jego znakomitych rodzin, czeka teraz na sumiennego polskiego biografa i krytyka, który by nakreślił jej pełną sylwetkę i przypomniał jej przemilczane osiągnięcia i zasługi.